

WALKA O PRZETRWANIE I GODNOŚĆ

ŁAMANIE PRAW CZŁOWIEKA

WOBEC LUDNOŚCI RDZENNEJ W KOLUMBII

5 **AMNESTY INTERNATIONAL**

Tłumaczyła Karolina Okulska

10

15

20 WALKA O PRZETRWANIE I GODNOŚĆ

ŁAMANIE PRAW CZŁOWIEKA WOBEC LUDNOŚCI RDZENNEJ W KOLUMBII

„W każdym momencie tragedii odwołujemy się do wartości naszych przodków i do naszych wierzeń; na każdą wyrządzoną nam krzywdę odpowiadamy z rozwagą i siłą wspólnoty; gdy to konieczne mobilizacja idei oraz działania

25 pokojowe to narzędzia jakimi posługujemy się by przetrwać.”

Regionalna Rada ds. Ludności Rdzennej w departamencie Cauca, 12 lutego 2007 r.

WEWNĘTRZNY KONFLIKT ZBROJNY

Wewnętrzny konflikt zbrojny w Kolumbii pomiędzy siłami bezpieczeństwa i organizacjami

30 paramilitarnymi kraju a grupami partyzanckimi trwa już od ponad 40 lat. Odznacza się on zatrważającą liczbą przypadków łamania praw człowieka i naruszania międzynarodowego prawa humanitarnego, których ofiarą pada głównie ludność cywilna. Do tej pory zabito już dziesiątki

tysięcy cywilów. Tysiące kolejnych zostało uprowadzonych przez grupy partyzanckie lub stało się przedmiotem wymuszonych zaginięć, za które odpowiadają służby bezpieczeństwa czy

35 organizacje paramilitarne. Przymusowym przesiedleniom, które w dużej mierze są efektem

konfliktu, poddano już od trzech do czterech milionów osób. Praktyki takie jak: branie

zakładników, którego dopuszczają się głównie grupy partyzanckie, a także torturowanie, którym

służby bezpieczeństwa, organizacje paramilitarne i siły partyzanckie poddają Kolumbijczyków, to

tylko niektóre ze stosowanych metod zastraszania. Do udziału w walkach nierzadko zmusza się
40 dzieci, a zjawisko przemocy na tle seksualnym wobec dziewcząt i kobiet to codzienność.

Zdania na temat przyczyn tego trwającego od lat konfliktu są podzielone. Walki stanowią jednak
doskonałą przykrywkę dla tych, którym zależy na rozwoju i ochronie interesów gospodarczych.
Ponad sześćdziesiąt procent przesiedlonych Kolumbijczyków zmuszono do opuszczenia domów i
45 ziem bogatych w złoża mineralne lub ze względu na wartość rolniczą, lub inną wartość
gospodarczą tych obszarów. Problem przemocy wobec ludności cywilnej jest wciąż aktualny;
dotyka on w szczególności społeczności rdzenne, ludność pochodzenia afrykańskiego oraz
rolników chłopskiego pochodzenia zwanych *campesino*. Odpowiedzialność za długotrwały
proces systematycznego łamania praw człowieka oraz międzynarodowego prawa
50 humanitarnego spoczywa na barkach wszystkich stron konfliktu. Poniżej wymieniono głównych
uczestników konfliktu.

SIŁY ZBROJNE

Od ponad czterdziestu lat nieustannie napływają liczne doniesienia, które dowodzą, iż
55 bezpośrednią odpowiedzialność za poważne naruszenia praw człowieka ponoszą siły zbrojne,
oraz że działają one w zмовie z organizacjami paramilitarnymi. Ten problem jest aktualny
również dziś. Pozasądowe egzekucje setek obywateli, których dokonywania dopuszczają się siły
zbrojne, stały się kwestią szczególnie niepokojącą. Ostatecznie rząd został zmuszony do podjęcia

działań w kierunku walki z tymi zabójstwami, w wyniku czego liczba zgłaszanych egzekucji spadła
60 znacznie w 2009 roku. Prokuratura Generalna prowadzi śledztwa w sprawie około dwóch tys.
przypadków egzekucji, których dokonywano przez dziesiątki lat.

ORGANIZACJE PARAMILITARNE

Organizacje paramilitarne wzięły swój początek z prawnie utworzonych samoobronnych grup
65 obywateli. Zostały one powołane przez armię kolumbijską w latach siedemdziesiątych i
osiemdziesiątych XX wieku i miały ją wspomagać podczas operacji tłumienia rewolty. Mimo
tego, że zostały one uznane za nielegalne w 1989 roku, ze względu na obawy związane z
poważnymi przypadkami łamania praw człowieka, grupy te nadal rozwijały się w latach
dziewięćdziesiątych XX i na początku pierwszej dekady XXI wieku oraz blisko współpracowały z
70 siłami bezpieczeństwa. Głównym zadaniem oddziałów paramilitarnych było stosowanie
brudnych taktyk wojennych. Była to część strategii sił zbrojnych, stosowana podczas operacji
tłumienia rewolty, która charakteryzowała się nagminnym pogwałceniem praw człowieka.
Wysługiwanie się organizacjami paramilitarnymi pomogło siłom zbrojnym uniknąć narastającego
międzynarodowego nacisku do przestrzegania tych praw. Pomimo zapewnień rządu, iż wszystkie
75 oddziały paramilitarne zostały zdemobilizowane w ramach sponsorowanego przez rząd
programu rozpoczętego w 2003 roku, grupy takie nadal funkcjonują i, są odpowiedzialne za
pogwałcenie praw człowieka, czasami we współpracy z siłami bezpieczeństwa lub za ich zgodą.

GRUPY PARTYZANCKIE

80 Pierwsza z grup partyzanckich powstała w latach pięćdziesiątych XX wieku. Uzbrojone oddziały, które rozmieszczano w odległych zakątkach kraju, były powiązane z partiami komunistyczną i liberalną i były zaczątkiem największej grupy partyzanckiej FARC. W przeciągu dziesiątek lat partyzanci stworzyli rozległe twierdze, które znajdowały się głównie na obszarach wiejskich, jednak w ostatnich latach są oni z tych terenów stopniowo wypierani. Grupy partyzanckie, a w

85 szczególności Rewolucyjne Siły Zbrojne Kolumbii (*Fuerzas Armadas Revolucionarias de Colombia* - FARC) oraz mniejsza Armia Wyzwolenia Narodowego (*Ejército de Liberación Nacional*- ELN), są odpowiedzialne za powtarzające się, poważne przypadki łamania praw człowieka i naruszenia międzynarodowego prawa humanitarnego.

90 TŁO SYTUACJI

Ludność tubylcza Kolumbii bardzo odczuwa niszczące skutki tego długotrwałego, wewnętrznego konfliktu zbrojnego. Ludzie są mordowani, prześladowani i wypędzani ze swych ziem przez wszystkie jego strony. Pomimo iż w żadnym razie nie chcą oni włączyć się w działania zbrojne, niebezpieczeństwa na jakie są narażeni nie maleją.

95 Według Narodowej Organizacji Ludności Rdzennej Kolumbii (*Organización Nacional Indígena de Colombia* - ONIC) w 2009 zamordowano co najmniej sto czternaście kobiet, mężczyzn i dzieci, a tysiące innych przymusowo przesiedlono. Główną przyczyną tych zjawisk jest właśnie ten konflikt. Według przewodniczącego biura Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka w

Kolumbii grupa partyzancka FARC ma na sumieniu większość z tych zabójstw, chociaż wszystkie
100 strony, włączając organizacje paramilitarne i służby bezpieczeństwa, nagminnie łamią prawa
człowieka wobec ludności tubylczej oraz nie przestrzegają ich praw obywatelskich.

Ludność rdzenna Awá była w 2009 roku grupą najbardziej poszkodowaną. Według ONIC to
właśnie członkowie tego plemienia stanowili ponad połowę ludności rdzennej wówczas
zamordowanej. Lista praw człowieka złamanych wobec plemienia Awá odzwierciedla
105 niebezpieczeństwa, z którymi Indianie zmagają się właśnie dziś

Plemię Awá zamieszkuje teren, który ma dla stron konfliktu znaczenie strategiczne. Ziemia oraz
rzeki rezerwatu ludności rdzennej (resguardo) o nazwie El Gran Rosario w mieście Tumaco (w
departamencie Nariño) są ich wspólną własnością. Zarówno partyzanci FARC i ELN, jak i
organizacje paramilitarne, gangi narkotykowe, a także kolumbijskie siły bezpieczeństwa są
110 aktywne na tych obszarach. Członkowie grupy Awá, tak jak wszyscy inni Indianie, nieprzerwanie
starają się egzekwować swe prawo do pozostania poza konfliktem oraz do poszanowania ich,
jako osób niebiorących udziału w walkach. Przykładowo mimo tego, że doskonale znają oni dany
region, odmawiają występowania w roli przewodników dla którejkolwiek z walczących stron.
Niemniej jednak grupy zbrojne stale przymusowo rekrutują mężczyzn, kobiety i dzieci, a wiele z
115 nich zmusza się do występowania w roli przewodników lub informatorów.

W 2009 roku w departamencie Nariño przeprowadzono na ludności Awá co najmniej dwie
masowe egzekucje. Za pierwszą z nich, która miała miejsce 4 lutego w mieście Barbacoas,
odpowiedzialność ponosi FARC. Zamordowano wówczas piętnaście osób, w tym dwie kobiety w

120 ciąży. Ponadto 26 sierpnia w wyniku ataku uzbrojonych, zakapturzonych bandytów w
wojskowych mundurach, którzy zaskoczyli społeczność Awá z El Gran Rosario o piątej rano, życie
straciło dwanaście osób, w tym sześcioro dzieci i ośmiomiesięczne niemowlę, a kilkoro innych
zostało rannych. Pośród zabitych znajdowała się Tulia García wraz z synami. Pod adresem
kobiety już wcześniej padły groźby. Miało to miejsce po tym, jak stała się świadkiem śmierci
125 swego męża, Gonzalo Rodrígueza, który został zamordowany przez żołnierzy 23 maja 2009 roku.

Także w 2009 roku setki członków plemienia Awá zostały przesiedlone. Wskutek zamieszek, które
miały miejsce w departamencie Nariño, uciekli oni w poszukiwaniu schronienia do miasta
Tumaco. W następstwie sierpniowej masowej egzekucji do Tumaco udało się trzysta osób, w tym
sto dzieci. Pozostawili oni za sobą domy, dobytek i źródło utrzymania. Ich warunki życia w
130 Tumaco były powodem do ogromnego niepokoju. Od ich przybycia minęły tygodnie, a oni wciąż
mieszkali w szałasach, które sami wybudowali, lub spali pod gołym niebem. Brakowało
pożywienia i wody, a miejsce to nie spełniało najbardziej podstawowych wymogów sanitarnych.

Zarówno najwyżsi urzędnicy państwowi, jak i członkowie sił bezpieczeństwa nadal twierdzą, iż
obrońcy praw ludności tubylczej są powiązani z grupami partyzanckimi. W rezultacie podważa
135 to autorytet owych działaczy w oczach opinii publicznej, a tym samym odwraca uwagę
społeczeństwa od prawdziwego problemu, jakim są niebezpieczeństwa czyhające na ludność
rdzenną. Pomaga to również stworzyć klimat, w którym łamanie praw człowieka wobec Indian
jest tolerowane, wspomagane i ułatwane.

W lipcu 2009 roku specjalny sprawozdawca ONZ badający sytuację praw człowieka i
140 podstawowych wolności ludności rdzennej (specjalny sprawozdawca ds. ludności rdzennej)

wizytował Kolumbię i wyraził zaniepokojenie z powodu „poważnej, krytycznej i głęboko zatrważającej” sytuacji, w jakiej znajdują się Indianie w Kolumbii. W szczególności zwrócił się on do nielegalnych grup zbrojnych z prośbą o zaprzestanie rekrutacji tubylczych dzieci oraz zaniechanie rozmieszczania min lądowych, ponieważ zarówno liczba rekrutowanych dzieci, jak i 145 użytych min wzrosła od jego ostatniej wizyty, która miała miejsce w 2004 roku. Dodatkowo wyraził on obawy związane z łamaniem praw człowieka, których dopuszczają się siły bezpieczeństwa.

W zaleceniach dla Kolumbii opublikowanych w sierpniu 2009 roku Komitet ONZ ds. Eliminacji Dyskryminacji Rasowej wyraził niepokój „(...) w związku z systematycznym występowaniem 150 przypadków łamania praw człowieka wobec Kolumbijczyków pochodzenia afrykańskiego oraz wobec ludności rdzennej, włączając morderstwa, pozasądowe egzekucje, przymusowe rekrutacje oraz wymuszone zaginięcia w kontekście konfliktu zbrojnego.” Komitet zwrócił również uwagę na to, że „(...) podczas gdy nielegalne grupy zbrojne są w znacznej mierze odpowiedzialne za owe zbrodnie, z raportów wynika, iż także instytucje państwowe są 155 bezpośrednio zaangażowane w takowe działania, oraz że członkowie sił zbrojnych publicznie potępiają Kolumbijczyków pochodzenia afrykańskiego czy społeczności rdzenne.”

LUDNOŚĆ RDZENNA KOLUMBII

Kolumbia może poszczycić się jednym z najbogatszych w skali światowej dziedzictw kulturowych 160 ludności rdzennej. Istnieje tu bowiem ogromna różnorodność kultur, języków i struktur społecznych, a liczne plemiona prowadzą różnorodny tryb życia. Według danych spisu ludności z

2005 roku w Kolumbii mieszka blisko 1,4 miliona Indian, co stanowi około 3,4% całej populacji.

Liczby szacunkowe odrębnych grup rdzennych różnią się: podczas spisu ludności w 2005 roku zarejestrowano osiemdziesiąt pięć takich grup, natomiast według ONIC liczba ta wynosi sto dwa.

165 Ludność rdzenna zamieszkuje wiele obszarów kraju, ale w niektórych departamentach (najwyższa jednostka administracyjna) stanowią oni naprawdę znaczny odsetek populacji. Na przykład w departamentach Guainía, Vaupés, La Guajira, Amazonas czy Vichada połowa wszystkich mieszkańców to Indianie. Większość z nich zamieszkuje tereny wiejskie; wielu mieszka w wyżej wspomnianych *resguardos*. Według władz Kolumbii państwo nadało blisko 170 trzydzieści procent ziem całego kraju pod siedemset dziesięć rezerwatów. Członkowie ludności rdzennej zwrócili jednak uwagę na fakt, że większość tych ziem nie jest w stanie zaspokoić ich potrzeb. Przykładowo niecałe osiem procent ziem rezerwatów nadaje się pod uprawę. Co więcej około 445 tys. Indian mieszka poza ich terenami i nie są oni rozpoznani jako formalni właściciele ziem, na których zamieszkują.

175 W ostatnich latach wzrosła liczba Indian migrujących do miast. Główną przyczyną tego zjawiska są przymusowe przesiedlenia. Według ONIC wskutek konfliktu zbrojnego, przeprowadzanych na szeroką skalę projektów ekonomicznych oraz braku wsparcia ze strony państwa przetrwanie aż trzydziestu dwóch odrębnych grup Indian stoi pod znakiem zapytania. Niebezpieczeństwa, z jakimi zmagają się ludność tubylcza, są tak poważne, że specjalny sprawozdawca ds. ludności 180 rdzennej, w swym raporcie o Kolumbii ze stycznia 2010 roku, zaapelował do rządu kolumbijskiego o zaproszenie specjalnego doradcy Narodów Zjednoczonych ds. zapobiegania

zbrodniom ludobójstwa, który miałby monitorować sytuację, w jakiej znajdują się dane społeczności.

OBSZARY ZAMIESZKIWANE PRZEZ LUDNOŚĆ RDZENNĄ

185 W SZPONACH KONFLIKTU

Morderstwa, porwania, wymuszone zaginięcia, groźby i przymusowe przesiedlenia – wszystko to nieustannie sieje spustoszenie wśród społeczności rdzennej w Kolumbii. ONIC oszacowała, że ponad 1,4 tys. tubylczych kobiet, mężczyzn i dzieci zostało zamordowanych podczas trwania konfliktu pomiędzy 2002 a 2009 rokiem. Organizacja ta zanotowała także ponad 4,7 tys.

190 przypadków grożenia całymi społecznościami tubylczym w tymże okresie, a także dziewięćdziesiąt porwań i sto dziewięćdziesiąt pięć wymuszonych zaginięć. Jednostki odpowiedzialne za te zbrodnie, niezależnie od tego czy byli to członkowie grup partyzanckich, organizacji paramilitarnych, czy sił bezpieczeństwa, rzadko są z nich rozliczani.

Ograniczanie wolności przemieszczania się, które jest wynikiem konfliktu, ma druzgocący wpływ
195 na ludność rdzenną. Zdarza się, że w następstwie konfliktu całe społeczności stają się odizolowane i uwięzione (*confinamiento*), w wyniku czego nie mają one dostępu do pożywienia czy lekarstw. Indianie są także zmuszeni przebywać tylko i wyłącznie w swoich wioskach, ponieważ grupy zbrojne rozmieszczają miny lądowe w ich okolicach. Dostęp do pożywienia i podstawowych leków również został zablokowany przez zwaśnione strony, które argumentują,
200 że tego typu towary są najprawdopodobniej przeznaczone dla wroga. Poszczególne strony konfliktu zajmują szkoły i zamieniają je w bazy wojskowe. W rezultacie nauczyciele pozostają narażeni na ataki fizyczne, a wiele społeczności nie ma dostępu do edukacji. Za sprawą konfliktu

Indianie mają także ograniczony dostęp do obszarów gdzie łowią ryby, czy polują, co z kolei dodatkowo pogarsza ich sytuację żywieniową i podwyższa poziom niedożywienia.

205 DEPARTAMENT ANTIOQUIA

- Álvaro González Baquiaza, członek plemienia Embera Chamí, które zamieszkuje rezerwat Cristianía, został zastrzelony w nocy 7 lutego, podczas gdy szedł drogą, łączącą miasta Andes i Jardín. W czasie gdy miało miejsce zabójstwo na danym terenie obecni byli członkowie organizacji paramilitarnej *Águilas Negras* (Czarne Orły), którzy rozprowadzali wśród społeczności ulotki z pogrózkami.

210

- Luis Orlando Domicó Majore, przedstawiciel plemienia Embera z rezerwatu Jaidezabi w mieście Tarazá, został zamordowany, prawdopodobnie przez FARC, 20 lipca 2009 roku.

DEPARTAMENT CAUCA

- W dniu 31 lipca 2009 roku José Wilson Ramón Vivas został zastrzelony na oczach rodziny przez niezidentyfikowanych, zakapturzonych mężczyzn. Był on jednym z czterech członków społeczności rdzennej López Adentro z miasta Caloto, którzy zostali zamordowani w 2009 roku.

220

DEPARTAMENT CHOCÓ

- Na przestrzeni ostatnich kilku lat członkowie plemienia Embera z Pichindé w mieście Bahía Solano byli wielokrotnie zastraszani i wyganiani z zamieszkiwanych ziem. W 225 października 2008 roku byli oni zmuszeni do ucieczki po tym, jak grozili im uzbrojeni mężczyźni prawdopodobnie należący do grupy paramilitarnej. Wypędzona ludność powróciła na swe ziemie w sierpniu 2009 roku, lecz została zmuszona do kolejnej ucieczki zaledwie kilka dni później po ataku uzbrojonych mężczyzn, którzy podali się za członków grupy paramilitarnej *Águilas Negras*. Podczas napadu kilkoro przedstawicieli 230 plemienia Embera zostało związanych, a niektórych z nich pobito.

DEPARTAMENT CÓRDOBA

- W dniu 23 sierpnia 2009 roku Bernabé de Agustín Requeme, przywódca plemienia Zenú z rezerwatu Comejón w mieście Purísima został zastrzelony na drodze łączącej rezerwat z ośrodkiem miejskim Purísima. Wcześniej padł on podobno ofiarą trwającej przez trzy 235 miesiące kampanii zastraszania rzekomo przeprowadzonej przez *Águilas Negras*. Inni przywódcy Zenú, na przykład brat Bernabé de Agustína Requemego, Miguel de Agustín Requeme oraz Antonio de Agustín Talaigua, nadal zmagają się z pogroźkami.

DEPARTAMENT LA GUAJIRA

- Ciało Marco Segundo González González - członka grupy Wuyúu - które unosiło się na 240 morzu niedaleko brzegu pomiędzy miastami Manaure i El Pájaro, zostało znalezione 18 sierpnia 2009 roku. Ofierze obcięto głowę, a ciało wrzucono do wody. Do pasa

przymocowano ciężary, a jego stopy zostały związane. Rodzina Marco Segundo González González zaznała, że został on zatrzymany 2 sierpnia przez członków armii i przetransportowany do Riohacha, ośrodka administracyjnego departamentu, oraz że
245 wypuszczono go następnego dnia.

- W dniu 28 lipca 2009 roku nieopodal domu Leonory Vilorii González, jednej z przywódczyni organizacji broniących praw tubylczych kobiet o nazwie Sütsüin Jiyeyu Wayúu/Fuerza de Mujeres Wayúu (SJW-FMW), w dzielnicy Arriba w mieście Riohacha, wybuchła bomba. Podczas wybuchu ranny został bezdomny mężczyzna. Leonor Viloria
250 González padła uprzednio ofiarą gróźb i była śledzona przez członków organizacji paramilitarnych.

Od 1993 roku ponad dwustu członków grupy Wayúu w departamencie La Guajira zostało zamordowanych lub stało się przedmiotem wymuszonych zaginięć. Stopień militaryzacji tego regionu pozostaje bardzo wysoki, a kilka organizacji paramilitarnych nadal prowadzi
255 tam aktywne działania.

DEPARTAMENT GUAVIARE

- Nubia Díaz Jiw (*na zdjęciu w środku*) miała dziewiętnaście lat, kiedy w dniu 16 maja 2005 roku wybrała się wraz z grupą innych członków plemienia Jiw (Guayabero) by pozbierać puszki i inne materiały, które nadawałyby się do ponownego wykorzystania.
260 Przeszukiwali oni teren nieopodal ich domów w San José de Guaviare w rezerwacie Barrancón, który sąsiaduje z obozem treningowym sił specjalnych. Grupa składała się głównie z dzieci poniżej jedenastego roku życia.

Jednym ze znalezionych przedmiotów był pozostawiony przez wojsko niewypał, który wybuchł ciężko raniąc trzy osoby. Nubia Díaz doznała poważnych oparzeń i straciła obie
265 ręce oraz prawe oko. Nie otrzymała jakiegokolwiek rekompensaty a pomoc, która umożliwiłaby jej powrót do normalnego życia i wyleczenie ran była znikoma.

- Członkowie plemienia Jiw opuścili swe domy w Caño Ceiba, w rezerwacie przyrody La Macarena w departamencie Meta w lutym 2004 roku po tym, jak grupa FARC zamordowała dwie osoby: Nebio Fernández i Albeiro Catóna i objęła kontrolę nad
270 danym terenem ograniczając tym samym możliwość przemieszczania się i funkcjonowania ludności Jiw. Od tego czasu zamieszkują oni rezerwat Barrancón.
- Jorge Ariel Lomelin Gil, członek plemienia Cubeo, stracił życie w wyniku wybuchu granatu prawdopodobnie rzuconego przez żołnierza 4 września 2009 roku w rezerwacie Centro, w mieście Miraflores. Według miejscowej ludności granat rzucono podczas
275 starcia między armią a grupą FARC. Przez przypadek wylądował on na dachu domu należącego do rodziny tubylczej zabijając przy tym Jorga Ariela Lomelina Gila.

DEPARTAMENT PUTUMAYO

- Edilberto Imbachi Mutumbajoy, jeden z przywódców ONIC i Regionalnej Organizacji ds. Ludności Rdzennej w Putumayo (*Organización Zonal Indígena del Putumayo, OZIP*),
280 został zastrzelony przez czterech niezidentyfikowanych napastników 2 sierpnia 2009 roku w swoim domu, w rezerwacie Puerto Rosario, w miasteczku Puerto Guzmán. Edilberto Imbachi Mutumbajoy brał udział w kampaniach na rzecz praw ludności tubylczej na szczeblu regionalnym, narodowym i międzynarodowym.

TRAGEDIA PRZESIEDLEŃ

285 Przesiedlenie to jedno z największych niebezpieczeństw z jakim zmagają się społeczności rdzenne. Często ci, którzy żyją na obszarach o wysokim zróżnicowaniu biologicznym, bogatych w minerały i ropę, oraz tam, gdzie toczą się zacięte walki zbrojne, są szczególnie narażeni na ryzyko przymusowych przesiedleń. Mimo tego, że Indianie stanowią zaledwie około 3,4% populacji, według przewodniczącego biura Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka w Kolumbii aż

290 7% wszystkich przesiedleń, które mają miejsce w tym kraju, dotyczy właśnie ludności rdzennej.

„(...) sytuacja komplikuje się, gdy miejscem docelowym przesiedleń są ośrodki miejskie, ponieważ większość naszych kobiet nie zna dobrze języka hiszpańskiego, a ogrom miast, panująca w nich anonimowość oraz brak solidarności wśród mieszkańców przeraża je. Nęka nas pamięć o naszych górach, dżunglach i o atmosferze, jaka tam panuje. Mamy trudności z

295 wychowywaniem dzieci oraz borykamy się z problemami w naszych związkach, ponieważ miasto nie jest naszym naturalnym środowiskiem. Dręczą nas wspomnienia katuszy, które przeżyliśmy, gdy musieliśmy opuścić nasze domy i uciekać zabierając ze sobą tylko to, co mieliśmy lub to, co udało nam się unieść, aby uciec przed śmiercią i spustoszeniem. Mimo tej udręki, nadal pozostajemy odpowiedzialne za nasze rodziny. Godzimy się zatem na wykonywanie prac, które

300 nie są tradycyjne dla naszych kultur, jak na przykład służenie w domach. W najgorszych przypadkach sprzedajemy nawet swe ciała(...). Jako tubylcze kobiety jesteśmy zmuszone walczyć o formalne uznanie nas jako ludność przesiedlona, o dostęp do służby zdrowia i edukacji, które są nam obce. Musimy przygotowywać pożywienie ze składników, których nie zna nasza kultura,

ani nasz organizm, musimy walczyć, aby nasze rodziny nie rozpadły się, a nasze córki i synowie
305 nie zapomnieli o swych korzeniach.

Raport ONIC z 2008 roku zacytowany w wyroku Sądu Konstytucyjnego nr 004

Wiele przemieszczonych Indian mówi o szoku kulturowym i dezorientacji jakiej doświadczają,
gdy przybywają w miejsca, gdzie tryb życia ludzi oraz język jakim się posługują różnią się
radykałnie od ich własnych. Te zawirowania mogą spowodować przerwanie ciągłości kulturowej,
310 ponieważ młodzi ludzie znajdują się w obcym dla nich środowisku, w którym są pozbawieni
dostępu do sieci społecznych i kulturowych, a praktyki niezbędne do prawidłowego
funkcjonowania ich społeczności nie istnieją.

Przesiedleńcy są bardziej narażeni na skrajne ubóstwo i dyskryminację. Częściej popełnia się
wobec nich zbrodnie na tle seksualnym i częściej stają się ofiarami wyzyskiwania przez grupy
315 przestępcze czy zbrojne. Nawet w miejscach, w których szukają schronienia, mogą stać się
ofiarami zastraszania czy przemocy, co zmusza ich do dalszej ucieczki. Nieodpowiednia
odpowiedź rządu na potrzeby społeczności, które stały się przedmiotem wewnętrznych
przesiedleń oznacza, że niektórzy ponownie znajdują się w niebezpiecznej sytuacji, od której
wcześniej uciekli i nadal pozostają bez wsparcia i ochrony, które powinien zapewnić rząd.
320 Efektem takich sytuacji jest cykliczny proces przemieszczeń i powrotów, który kumulując
negatywne emocje dodatkowo osłabia ludność rdzenną.

W OBRONIE PRAW LUDNOŚCI RDZENNEJ

325 „Szanowna Rado! Masz 5 dni roboczych na odwołanie wszystkich członków zarządu, ponieważ
jesteś skorumpowana. W przeciwnym razie zabijemy Wasze rodziny. Z poważaniem Blok
Południowy.”

Wiadomości SMS o takiej treści wysłała w dniu 5 października 2009 roku organizacja
paramilitarna nazywająca się Blokiem Południowym (*Bloque Sur*). Trafiły one do trzech
330 przywódców plemienia Embera Chamí z departamentu Risaralda, mianowicie do Martina
Siagamy, Leonardo Fabio Siagamy i Ancisara Hiupy. Wiadomości wysłano kilka dni po tym, jak
Rada Regionalna ds. Ludności Rdzennej w departamencie Risaralda (*Consejo Regional Indígena
de Risaralda, CRIR*) opublikowała raport, który zwracał uwagę na prawa łamane wobec
społeczności tubylczych. Po tym jak stali się oni ofiarami gróźb, przywódcy zdecydowali, że nie
335 pozostało im nic innego jak opuścić swe społeczności ze względu na ich własne bezpieczeństwo.
Z informacji z grudnia 2009 roku wynikało, że do tamtej pory nie udało im się powrócić. W dniu
23 października w mieście Pueblo Rico zamordowano lekarza plemiennego, zwanego *jaibaná*,
Lázaro Gutiérreza, a jego ciało okaleczono. Zanim spotkała go śmierć, pod jego adresem padła
seria gróźb. W ostatnim czasie konflikt w departamencie Risaralda stał się bardziej intensywny, a
340 aktywność paramilitarna wzrosła.

Przedstawiciele tubylczych społeczności są celem ataków w różnych częściach kraju. Powody
tych prześladowań są bardzo różne. Zdarza się, że przywódcy stają się ofiarami ataków po to,
aby sterroryzować mieszkańców danego terytorium i tym samym zmusić ich do jego
opuszczenia. Czasami jest to swego rodzaju zemsta za zgłaszanie przypadków łamania praw

345 człowieka, za pomoc ofiarom domagającym się sprawiedliwości lub za to, że dane społeczności nie chcą włączyć się w konflikt. W innych przypadkach jest to sposób na powstrzymanie Indian przed staraniem się o prawo do ziem. Niezależnie od tego jaki jest bezpośredni cel tych ataków, ich podstawą jest zawsze chęć osłabienia przywódców, którzy działają w obronie swych społeczności.

350 Aída Quilcué jest byłą Naczelną Doradczynią Regionalnej Rady ds. Ludności Rdzennej w departamencie Cauca (*Consejo Regional Indígena del Cauca, CRIC*) oraz jedną z kluczowych postaci w ruchu narodowym *Minga*, który stara się podnieść świadomość o sytuacji ludności tubylczej w Kolumbii oraz zmobilizować społeczeństwo do działania. W 2008 roku aktywność ruchu doprowadziła do demonstracji w Bogocie, w której wzięło udział aż 30 tys. osób.

355 Manifestanci domagali się zwrotu ziem oraz poprawy jakości opieki zdrowotnej i edukacji wśród ludności rdzennej.

W tym samym roku organizacje paramilitarne ogłosiły, iż Indianie w departamencie Cauca są „celem ataków wojska”. Od tamtej pory zarówno przywódcy ludności tubylczej, jak i całe społeczności stały się obiektami niekończącej się serii zabójstw, napadów i zastraszania.

360 Dziesiątki straciły życie. Wśród ofiar był także mąż Aídy Quilcué, Edwin Legarda, który został zamordowany przez żołnierzy w grudniu 2008 roku. Od tamtego czasu kobieta pozostaje pod ochroną, którą zleciła Międzypamerykańska Komisja Praw Człowieka. W dniu 11 maja 2009 roku nieopodal domu Aidy grożono bronią jej dwunastoletniej córce.

W 2008 roku ruch *Minga* był częścią kampanii na szerszą skalę. Wówczas to członkami ruchu 365 była również ludność pochodzenia afrykańskiego, a także społeczności *campesino*, które

walczyły o swe prawa obywatelskie, polityczne, ekonomiczne, socjalne i kulturalne. Niektóre z tych demonstracji były pełne przemocy. Z raportów wynika, że kolumbijskie Odziały Prewencji Policji (ESMAD) użyły nadmiernej siły wobec demonstratorów w departamencie Cauca. W rezultacie dziesiątki osób zostało rannych, w tym przynajmniej jedna śmiertelnie. Ponadto z 370 dostępnych informacji wynika, że także wielu członków sił bezpieczeństwa poniosło rany. Organy rządowe usiłowały zakwestionować zamysł protestów w oczach społeczeństwa poprzez stwierdzenie, iż FARC zinfiltrowała demonstracje. Następstwem tych zarzutów, które miały na celu powiązanie ruchu ludności rdzennej, społeczności *campesino* oraz ludności pochodzenia afrykańskiego z grupami partyzanckimi, były często morderstwa przywódców tych społeczności 375 dokonywane przez organizacje paramilitarne. Wielu liderów zostało także zabitych przez FARC, która oskarżyła niektóre ze społeczności o współpracę ze służbami bezpieczeństwa i z organizacjami paramilitarnymi.

PROBLEM ZIEMI, POROZUMIENIA I ZGODY

Prawo do ziemi, która tradycyjnie należy do ludności rdzennej, ma w Kolumbii, podobnie jak w 380 innych krajach, ogromne znaczenie. Dane terytoria są zasadniczym czynnikiem określającym ich tożsamość, zapewniającym utrzymanie i umożliwiającym prowadzenie tradycyjnego dla nich trybu życia. Jest to czynnik decydujący o ich przyszłości.

Brak stałego prawa do ziemi, dyskryminacja i społeczna marginalizacja spowodowały dalsze pogorszenie i tak już niepewnej sytuacji, w jakiej znajduje się ludność rdzenna. Pomimo iż wielu 385 Indian zamieszkuje tereny, do których mają pełne prawo i które są ich wspólną własnością, około jednej trzeciej rdzennej populacji Kolumbii zamieszkuje ziemię, które z prawnego punktu

widzenia do niej nie należą. To właśnie oni są szczególnie narażeni na przymusowe przesiedlenia. Niezależnie jednak od tego czy Indianie posiadają prawne podstawy do zamieszkiwania danego terenu czy nie, są oni wciąż atakowani przez wszystkie strony konfliktu.

390 W obawie o własne życie opuszczają oni zatem dane terytoria, na których to następnie realizuje się czasem ogromnej skali projekty gospodarcze.

Kwestią o decydującym znaczeniu pozostaje zakaz usuwania Indian z ziem tradycyjnie przez nich zajmowanych bez ich wcześniejszej, dobrowolnej zgody – jedno z głównych praw zawartych w

395 Deklaracji Organizacji Zjednoczonych o Prawach Ludności Rdzennej. Jakikolwiek reformy gospodarcze na danych terenach muszą być również poprzedzone wydaniem wcześniejszego, dobrowolnego pozwolenia ludności rdzennej. Zgoda musi być wydana samowolnie; nie może być ona efektem manipulacji, gróźb czy strachu przed zemstą.

400 Społeczności tubylcze i ich przedstawiciele próbują bronić swego prawa do ziemi, a także prawa do wydawania wcześniejszej, dobrowolnej zgody, zanim na danych terenach zostaną przeprowadzone jakiegokolwiek reformy gospodarcze, które wpłyną na ich życie. To drugie często łamane jest przez władze kraju. Ci, którzy próbują bronić tych praw często spotykają się ze zdecydowanym sprzeciwem, szczególnie jeżeli ich ziemie okazują się być bogate w zasoby

405 naturalne. To z kolei niejednokrotnie prowadzi do zastraszania ludności rdzennej, morderstw i masowych przymusowych przesiedleń.

DYSKRYMINACJA I JEJ WPŁYW NA ZDROWIE

- 410 Dyskryminacja ludności rdzennej i innych zepchniętych na margines grup, jak na przykład społeczności pochodzenia afrykańskiego, jest zjawiskiem stałym, częstym i głęboko zakorzenionym. Jego konsekwencje są zauważalne w ogromnych różnicach, które istnieją pomiędzy ogółem populacji a ludnością rdzenną i społecznościami pochodzenia afrykańskiego w zakresie zdrowia.
- 415 Według przewodniczącego biura Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka w Kolumbii na każde 100 tys. żywych urodzeń w całym kraju, w wyniku komplikacji związanych z ciążą, umierają siedemdziesiąt trzy kobiety. Dla porównania w departamentach takich jak Guainía, gdzie duży odsetek populacji to Indianie lub ludność pochodzenia afrykańskiego, liczba ta wzrasta do trzystu osiemdziesięciu sześciu kobiet na 100 tys. żywych urodzeń. Jest to liczba aż
- 420 pięciokrotnie większa od średniej krajowej. Wskaźnik umieralności niemowląt w całym kraju wynosi dziewiętnaście na tysiąc żywych urodzeń, lecz wzrasta prawie trzykrotnie, do pięćdziesięciu czterech na tysiąc żywych urodzeń, w departamentach Chocó i Cauca, które w dużym stopniu zamieszkiwane są przez ludność rdzenną i społeczności pochodzenia afrykańskiego.
- 425 Władze tubylcze (*cabildos*) departamentów Guainía i Vichada sporządziły w miasteczku Barranco Minas, w departamencie Guainía, listę czterdzieści pięć osób, które zmarły między styczniem a listopadem 2009 roku. Z dokumentu wynika, że czterdzieści z nich to dzieci w wieku od trzech miesięcy do jednego roku. Brak dostępu do usług zdrowotnych i środków transportu, które sprawiłyby, iż te usługi stałyby się łatwiej dostępne, a także brak leczenia, które spełnia

430 wymagania kulturowe to bariery, które powstrzymują ludność rdzenną przed korzystaniem z odpowiedniej jakości opieki zdrowotnej.

OCHRONA PRAWNA

Ludności rdzennej Kolumbii przysługują wszystkie przywileje zagwarantowane przez międzynarodowe prawo praw człowieka. W 2009 roku Kolumbia zatwierdziła Deklarację Organizacji Zjednoczonych o Prawach Ludności Rdzennej i zobowiązała się do „popierania idei równości, poszanowania różnorodności oraz do wyeliminowania zjawiska dyskryminacji, co stanowi podstawę [deklaracji].” Był to wielki krok naprzód, ponieważ pierwotnie Kolumbia nie przyjęła deklaracji, kiedy to została ona uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 2007 roku.

440 Deklaracja jasno i w wiarygodny sposób określa prawa ludności rdzennej, między innymi prawo do własnej kultury, tożsamości, wcześniejszej, dobrowolnej zgody oraz do ziemi tradycyjnie przez nią zamieszkiwanej. Dokument potwierdza także, że ludność tubylcza powinna być wolna od jakiegokolwiek dyskryminacji w egzekwowaniu swych praw, a także ustanawia zasadnicze ramy działania w zakresie współpracy z ludnością rdzenną, w celu promowania tych praw. Prawa

445 zawarte w deklaracji, mianowicie prawo do „życia w wolności, pokoju i bezpieczeństwie” jak również to, które głosi, że ludność rdzenna „nie powinna być poddawana aktom ludobójstwa, ani żadnym innym aktom przemocy, włącznie z przymusowym przenoszeniem ich dzieci do innych grup”, mają w Kolumbii szczególnie znaczenie.

Ratyfikowana przez Kolumbię Konwencja nr **169** Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP) to

450 inny międzynarodowy dokument o kluczowym znaczeniu traktujący o prawach ludności

tubylczej. Głosi ona, że ludność tubylcza ma prawo do brania udziału w procesie podejmowania decyzji, które jej dotyczą, do decydowania o jej priorytetach rozwojowych oraz do sprawowania kontroli nad rozwojem gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Dana umowa międzynarodowa zobowiązuje władze krajów do uhonorowania szczególnego znaczenia, jakie mają dla ludności rdzennej ziemie tradycyjnie przez nią zamieszkiwane oraz do uznania jej prawa własności i

455 posiadania. Dodatkowo konwencja głosi, iż ludność tubylcza nie powinna być usuwana z ziem, które zamieszkuje.

Ludność rdzenna jest także chroniona przez prawo kolumbijskie. Według Konstytucji z 1991 roku Kolumbia to kraj wieloetniczny i wielokulturowy. Uznaje ona prawa ludności tubylczej do

460 zarządzania sprawami politycznymi i administracyjnymi terenów, które tradycyjnie zamieszkuje. Prawa te zostały potwierdzone przez szereg orzeczeń Sądu Konstytucyjnego. Orzeczenie ze stycznia 2009 roku o przesiedleniach ludności rdzennej, które wydał Kolumbijski Sąd Konstytucyjny, to najnowszy dodatek do istniejących już praw chroniących ludność rdzenną (Orzeczenie Sadu Konstytucyjnego Nr 004).

465 Sąd Konstytucyjny zwraca w swej decyzji uwagę na powagę sytuacji Indian, których zarówno przetrwanie kulturowe, jak i przetrwanie w ogóle, pozostaje zagrożone z powodu przymusowych przesiedleń i rozproszenia ludności rdzennej lub z powodu przemocy bezpośrednio w nią skierowanej. Statystyki są dowodem na to, że ludność tubylcza znajduje się w niebezpieczeństwie. Orzeczenie sądu krytykuje zarówno obojętność społeczeństwa, jak i

470 nieudolność władz w odpowiedzi na te problemy. Sąd wyraził także uznanie dla samej ludności

rdzennej za jej starania w dążeniu do nagłośnienia sprawy oraz pociągnięcia do odpowiedzialności winnych łamaniu praw człowieka.

„Ogromna ilość dowodów przedstawiona Sądowi Konstytucyjnemu (...) nie pozostawia wątpliwości co do tego, iż ludność rdzenna Kolumbii systematycznie pada ofiarą okrutnego traktowania w wyniku konfliktu, który zupełnie jej nie dotyczy, w który, jak wielokrotnie podkreśliła, jest niezaangażowana i w którym, pozostaje neutralna (...) Jest to sytuacja w takim samym stopniu krytyczna, w jakim niezauważana. Milczenie wobec przemocy i całej tej sytuacji było do tej pory regułą ze względu na strach, ból i niemoc, jednak w ostatnim czasie społeczności rdzenne same postanowiły spróbować zwrócić uwagę na sytuację, w której się znalazły i publicznie ją potępić.”

Sąd Konstytucyjny, Orzeczenie Nr 004, styczeń 2009 r.

Co prawda specjalny sprawozdawca ONZ potwierdził w swym raporcie o Kolumbii, że udało się poczynić postępy w procesie polepszania sytuacji ludności rdzennej w tym kraju, niemniej jednak podsumował on, że zarówno prawo kraju, jak i polityka rządu czy jego programy zawiodły w zakresie zapewnienia ochrony ludności rdzennej, poszanowania ich podstawowych wolności i praw człowieka.

490

ZALECENIA

Prawa ludności cywilnej, w tym Indian, które pozwalają jej pozostać poza działaniami wojennymi, muszą być przestrzegane przez wszystkie strony konfliktu, a obszary, na których żyją i które zapewniają jej środki do życia, muszą być szanowane.

495

Zważnione strony muszą zatem bezzwłocznie i w pełni zastosować się do uprzednio wydanych i nieustannie przypominanych zaleceń przewodniczącego biura Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka i Międzyamerykańskiej Komisji Praw Człowieka, a także tych wydanych ostatnio przez specjalnego sprawozdawcę ONZ ds. ludności rdzennej i *Komitet ONZ ds. Eliminacji*

500 *Dyskryminacji Rasowej.*

Władze Kolumbii muszą szczególnie:

- Zapewnić przestrzeganie praw zawartych w Deklaracji Organizacji Narodów Zjednoczonych o Prawach Ludności Rdzennej, a w szczególności prawa do pozostawiania na jej rodzimych terytoriach oraz do wydawania dobrowolnego, wcześniejszego i poinformowanego pozwolenia przed rozpoczęciem przeprowadzania jakichkolwiek reform gospodarczych na danych terenach.
- Zastosować się do orzeczenia Sądu Konstytucyjnego ze stycznia 2007 roku o ludności rdzennej i przesiedlonych. Sąd wezwał wówczas rząd do opracowania i wprowadzenia w życie planu, który przewiduje przestrzeganie praw ludności przesiedlonej oraz narażonej na przesiedlenia ludności tubylczej.

510

- 515 ▪ Podjąć działania w kierunku wzmocnienia ochrony ludności rdzennej, przesiedlonej w wyniku konfliktu, zgodnie z zaleceniami ONZ w zakresie praw człowieka, włączając Deklarację Organizacji Zjednoczonych o Prawach Ludności Rdzennej oraz *Przewodnie Zasady Przesiedleń Wewnętrzpaństwowych*.
- 520 ▪ Podjąć działania w kierunku wyeliminowania sytuacji, w których funkcjonariusze publiczni, także członkowie sił bezpieczeństwa, potępiają ludność rdzenną i ich przywódców poprzez oskarżanie ich o popieranie lub przynależność do grup partyzanckich.
- 525 ▪ Wypracować efektywne metody działania przeciw naruszaniu praw człowieka wobec ludności tubylczej oraz zidentyfikować, przesłuchać oraz pociągnąć do odpowiedzialności karnej tych, którzy są odpowiedzialni za łamanie owych praw.

525 **Również grupy partyzanckie muszą:**

- 530 ▪ Zaniechać rekrutowania tubylczych dzieci w wieku poniżej osiemnastego roku życia. Wszystkie dzieci-żołnierze powinny być natychmiast uwolnione, a specjalistyczne instytucje powinny im zapewnić odpowiednią opiekę zgodnie z wolą ludności rdzennej.
- 530 ▪ Zaniechać posługiwania się bronią, która z natury przeznaczona jest do wyrządzania szkód o masowym zasięgu, jak na przykład min przeciwpiechotnych, których obecność na terenach zamieszkałych przez ludność rdzenną pozostawiła na niej ogromne piętno.

- 535 ▪ Zabronić oraz położyć kres praktyce umyślnego zabijania osób niebiorących udziału w walkach, w tym przedstawicieli ludności rdzennej, bez wyjątków.
- Bezzwłocznie i bezwarunkowo wypuścić wszystkie osoby cywilne, które są przetrzymywane przez siły partyzanckie, a także zobowiązać się do natychmiastowego zaprzestania porwań i brania zakładników.

540 **Amnesty International** jest ogólnosiwiatowym ruchem 2,2 miliona ludzi, którzy podejmują działania w kierunku wyeliminowania zjawiska naruszania praw człowieka. AI jest aktywna w ponad stu pięćdziesięciu krajach i na terytoriach w każdym zakątku świata.

Nasza wizja to świat, w którym wszystkie prawa zapisane w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka oraz inne międzynarodowe standardy w zakresie praw człowieka są przestrzegane wobec każdego.

545 Jesteśmy niezależni od jakiegokolwiek rządu, ideologii politycznej, interesów gospodarczych, czy religii. Finansowanie AI opiera się na składkach członków i ofiarności publicznej.

Luty 2010

Index: AMR 23/001/2010

Amnesty International

550 **www.amnesty.org**

555

<http://www.unic.un.org.pl/dokumenty/Polis001.pdf>

Amnesty International February 2010 Index: AMR 23/001/2010